

PRODUCENT POCISKÓW DLA POLICJI ZAPRZECZA, BY WYSYŁAŁ JE NA BIAŁORUŚ

Prezes prywatnej spółki Fam-Pionki Magdalena Niedzieska, produkującej amunicję specjalną głównie dla polskiej policji, w rozmowie z "Rzeczpospolitą" zapewnia, że firma nie sprzedawała tego typu amunicji do krajów objętych embargiem, w tym Białorusi.

Łuski wyprodukowanych w Polsce pocisków zostały znalezione w Mińsku po tym, jak do białoruskich demonstrantów strzelał OMON - przypomina czwartkowa "Rz". Pociski, jakimi miano strzelać do białoruskich demonstrantów, produkuje prywatna firma z Pionek. "Nie sprzedawaliśmy amunicji na Białoruś" - zapewnia spółka. Zdaniem ekspertów to może być prowokacja.

"Rz" zaznacza, że sprzedaż broni za granicę jest pod ścisłą kontrolą, a firma musi mieć pozwolenie na wywóz od Ministerstwa Rozwoju, które konsultuje się ze służbami specjalnymi oraz MSZ.

"Łuski z polskich pocisków ostrzegawczych ONS 2000-70 miał znaleźć kilka dni temu przy metrze na stacji Puszkinskaja w Mińsku Sławomir Sierakowski - redaktor naczelny <<Krytyki Politycznej>>. Na Facebooku pokazał zdjęcie pocisku i napisał, że tym uzbrojeni OMON-owcy strzelali do demonstrantów. Na sporej wielkości pocisku był wybity napis <<Made in Poland>>, a na kryzie FAM 12 Pionki. To amunicja specjalna do strzelb gładkolufowych, jakie posiada m.in. polska policja. Robi huk i dym - wykorzystuje się ją m.in. do tłumienia zadym na stadionach" - napisał dziennik. "Białoruś jest obłożona embargiem od 2011 r. Polska broń w rękach białoruskiej milicji wygląda fatalnie" - podkreśla "Rz" w artykule.

Zdaniem cytowanego przez gazetę eksperta branży zbrojeniowej Jacka Pieńczaka, taka amunicja jest zbyt reglamentowana, by była nielegalnie sprzedawana. "To amunicja specjalna, nie można jej tak po prostu kupić w sklepie. Mogą nią handlować wyłącznie podmioty koncesjonowane. Mogę podejrzewać, że ktoś pozbiierał łuski na strzelnicy i rozrzucił je w metrze w Mińsku" - przyznaje Pieńczak. Podobnego zdania jest były funkcjonariusz ABW, z którym rozmawiała "Rz". "Znam politykę służb specjalnych Białorusi i nie wykluczałbym takiego scenariusza. To pachnie prowokacją" - powiedział.